

Sygnatura akt VI Ka 1063/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **14 stycznia 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Żywiół

Sędziowie SO Marcin Mierz

SR del. Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

Protokolant Sylwia Sitarz

po rozpoznaniu w dniu 10 stycznia 2014 r.

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **M. B. /B./ syna Z. i T.,**

ur. (...) w T.

oskarżonego z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 10 lipca 2013 r. sygnatura akt VI K 1288/11

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu
w Tarnowskich Górach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 1063/13

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 14 stycznia 2014r.

M. B. stanął pod zarzutem popełnienia czynu z art. 177 § 1 kk, polegającego na tym, że w w dniu 18 maja 2010r. około godziny 10.30 w P. na ulicy (...), kierując samochodem marki M. (...) o nr rej. (...), w trakcie manewru wyprzedzania nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z prawidłowo wykonującym manewr skrętu w lewo samochodem marki O. (...) o nr rej. (...), na skutek czego kierowca tego samochodu J. L. doznał obrażeń ciała w postaci nadłamania końca barkowego obojczyka lewego, stłuczenia barku i lewego ramienia, uszkodzenia stawu barkowo – obojczykowego lewego I stopnia, stłuczenia głowy okolicy potylicznej i skręcenia odcinka szyjnego kręgosłupa, czym naruszone zostały czynności narządu ciała w/w osoby na okres powyżej 7 dni.

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 10 lipca 2013r., w sprawie o sygn. VI K 1288/11, uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Nadto na mocy art. 632 pkt 2 kpk zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kwotę 720 złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia obrońcy w sprawie, kosztami procesu obciążając Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył w całości na niekorzyść oskarżonego pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego J. L., który zarzucił wyrokowi:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, w postaci art. 7 kpk i art. 410 kpk, poprzez sprzeczną z zasadami logicznego rozumowania ocenę dowodów oraz oparcie treści orzeczenia w zakresie dot. przyczyn zdarzenia na selektywnie wybranym materiale dowodowym, tj. na wyjaśnieniach oskarżonego i zeznaniach świadka G. S., który jako pracownik oskarżonego pozostaje z nim w stosunku zależności, przy jednoczesnej odmowie waloru wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego J. L. oraz zupełnie bezstronnych świadków zdarzenia, tj. R. M. i J. P.;

2. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a to art. 7, 8 kpk i art. 410 kpk, poprzez niezgodność ustaleń faktycznych z treścią dowodu w postaci opinii biegłego T. M. w zakresie, w jakim Sąd przyjął, iż oskarżony był już w trakcie wykonywania manewru wyprzedzania, gdy J. L. włączył dopiero kierunkowskaz, co zdaniem Sądu znajduje oparcie w wyliczeniach dokonanych przez biegłego – mimo, że opinia nie zawiera w tym zakresie żadnych wyliczeń, zaś wskazana okoliczność stanowi ustalenie faktyczne nie wymagające wiedzy fachowej i pozostające poza zakresem zadań i uprawnień biegłego;

3. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a to art. 424 § 1 kpk, polegającą na nie odniesieniu się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do kwestii istotnych z punktu widzenia niniejszej sprawy, tj. ustalenia:

- w którym miejscu na drodze dokładnie znajdowały się samochody pokrzywdzonego i oskarżonego w momencie zasygnalizowania przez pokrzywdzonego zamiaru zmiany kierunku jazdy poprzez włączenie kierunkowskazu,

- położenia samochodu marki V. (...) – tj. pierwszego z pojazdów wyprzedzanych przez oskarżonego w momencie bezpośrednio poprzedzającym wypadek, w kontekście zeznań świadka M. oraz wyliczeń biegłego,

- czy wykonywanie przez oskarżonego manewru wyprzedzania więcej niż jednego pojazdu jednocześnie, przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych, naruszało obowiązek zachowania szczególnej ostrożności;

4. błąd w ustaleniach faktycznych, który legł u podstaw zaskarżonego wyroku, polegający na bezpodstawnym przyjęciu, iż oskarżony nie dopuścił się zarzucanego mu czynu, mimo, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje na winę M. B..

Stawiając powyższe zarzuty wniósł w pierwszym rzędzie o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu, a z ostrożności procesowej, na wypadek nieuwzględnienia powyższego, o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego okazała się zasadna na tyle, że w wyniku jej wywiedzenia zaskarżony wyrok nie mógł się ostać. Oczywistym jest, że wbrew pierwszemu wnioskowi skarżącego, ze względu na treść art. 454 § 1 kpk, formułującego regułę *ne peius*, Sąd odwoławczy nie mógłby skazać oskarżonego uniewinnionego w pierwszej instancji, koniecznym stało się jednak uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu.

Rację ma skarżący, iż zaskarżony wyrok zapadł z obrazą szeregu przepisów prawa procesowego, a to art. 410 kpk i art. 7 kpk, ale także i art. 366 kpk, które to uchybienia mogły mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia.

Ocena dowodów, by pozostawała pod ochroną odpowiednich przepisów kodeksu postępowania karnego, oparta być musi o całokształt ujawnionych w toku postępowania okoliczności, zarówno dla oskarżonego korzystnych, jak i tych, które oskarżonego mogą obciążać. Pisemne motywy zaskarżonego wyroku winny natomiast zawierać odniesienie do wszystkich tych okoliczności, odzwierciedlając proces rozumowania Sądu, prowadzący do wydania wyroku. Jak wielokrotnie stwierdzano w judykaturze, przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną prawa procesowego wtedy, gdy jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wiedzy i doświadczenia życiowego – uargumentowane w uzasadnieniu (zob. post. SN z dnia 18 I 2007r., III KK 271/06, OSNKW 2007/1/9). Tymczasem Sąd Rejonowy rozpoznając przedmiotową sprawę i ferując rozstrzygnięcie nie wyjaśnił wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a także nie wziął pod rozwagę oraz nie poddał należytej analizie i ocenie całokształtu materiału dowodowego, pomijając w tej mierze również istotne jego części. W konsekwencji ustalenia faktyczne i ocena prawna zaprezentowane w pisemnych motywach wyroku nie były pełne ani wyczerpujące, a to z kolei powodowało, iż wydany wyrok należało uznać za wadliwy.

Wskazać na wstępie przede wszystkim zatem należy, że obowiązkiem orzekającego w tej sprawie Sądu było ustalenie wszystkich istotnych okoliczności wypadku drogowego, dotyczących manewrów wykonywanych zarówno przez pokrzywdzonego J. L., jak i przez oskarżonego M. B.. O ile zostało to zrealizowane odnośnie zachowania się oskarżonego tuż przed wypadkiem, to zauważyć należy istotny niedostatek ustaleń i ocen, jeśli chodzi o manewr skrętu w lewo wykonany przez pokrzywdzonego w kierunku znajdującej się poza lewym poboczem nieruchomości. Nie ulega wątpliwości, że obaj kierujący wykonywali trudne manewry, wymagające zachowania szczególnej ostrożności: skrętu w lewo – pokrzywdzony i wyprzedzania – oskarżony. Ze względu na to, że oba te manewry były wykonywane w tym samym czasie, decydujące było ustalenie, który z kierowców jako pierwszy to uczynił, wtedy bowiem drugi kierowca był zobowiązany do zrezygnowania z wykonania swego manewru. Rzetelna ocena zachowania kierujących mogła być dokonana jedynie zatem po wyjaśnieniu kluczowych kwestii, a więc tego, czy pokrzywdzony J. L. przed przystąpieniem do realizacji manewru skręcenia w lewo miał uprzednio, zawczasu włączony lewy kierunkowskaz oraz czy oskarżony, podejmujący manewr wyprzedzania dwóch pojazdów, mógł i powinien dostrzec lewy kierunkowskaz pierwszego z wyprzedzanych pojazdów.

Zgodzić się należy ze skarżącym, że w niniejszej sprawie Sąd I instancji oparł swoje ustalenia faktyczne w całości na wyjaśnieniach oskarżonego oraz zeznaniach świadka G. S., a także na opinii biegłego T. M., która w ocenie tegoż Sądu w pełni korespondowała z relacjami powyższych osób. Słusznie też wskazuje w apelacji, iż ustalenie przez Sąd meriti najważniejszej okoliczności, tj. momentu włączenia przez pokrzywdzonego lewego kierunkowskazu w trakcie wykonywania już przez oskarżonego manewru wyprzedzania, nie znajduje żadnego oparcia w wyliczeniach dokonanych przez biegłego, stanowiąc element ustaleń faktycznych, dokonanych w oparciu o zebrany materiał dowodowy, poddany analizie i ocenie zgodnie z wymogami art. 7 kpk. Jakkolwiek trudno nie zgodzić się z dokonaną przez Sąd Rejonowy oceną zeznań świadka J. P., który w sposób niestabilny, a wręcz rozbieżny, relacjonował przebieg zdarzenia zwłaszcza gdy idzie o samo włączenie lewego kierunkowskazu przez kierowcę O. (...), moment zasygnalizowania zamiaru skrętu, czy też nawet takiej okoliczności jak liczba jadących pojazdów między G.a O., to jednak zgoła inaczej ta ocena przedstawia się już gdy chodzi o zeznania bezstronnego w sprawie i nie zainteresowanego wynikiem procesu kierowcy V. (...) R. M.. Osoba ta, jadąc bezpośrednio za O. (...) i obserwując uważnie podejmowane manewry przez jego kierowcę, w sposób zbieżny, bez żadnych wątpliwości i konsekwentnie zeznawała w toku procesu oraz w sprawie o wykroczenie, iż kierowca C. „z daleka sygnalizował” zamiar skrętu w lewo, by w innym miejscu stwierdzić, że odległość ta do momentu rozpoczęcia przez niego skrętu wynosiła 20 - 30 metrów. Także w sposób spójny opisywał zachowanie się tegoż pojazdu przed wykonaniem zamierzonego manewru, zeznając, iż kierowca jechał bardzo wolno, z daleka sygnalizując zamiar skrętu w lewo, stąd i on – widząc z daleka, że poprzedzający go pojazd będzie wykonywał określony manewr – zwolnił, jadąc cały czas za nim. Ta relacja znajduje swe potwierdzenie po części w zeznaniach pokrzywdzonego; wszak J. L. twierdził od początku, iż na wysokości zjazdu po lewej stronie w drogę gruntową zasygnalizował zamiar skrętu, uprzednio upewniając się w lusterkach, czy ma wolną drogę i zwalniając. Choć określał on odległość od chwili upewnienia się w lusterkach i włączenia kierunkowskazu do momentu rozpoczęcia manewru zmiany kierunku jazdy odmiennie w swoich zeznaniach (wpierw – tuż po wypadku – zeznając o odległości ok. 50 metrów, by później podać 60 - 70 metrów, w końcu określając na około 45 - 60 metrów

odcinek drogi od zjazdu na drogę gruntową do zjazdu na fermę), to jednak zawsze twierdził on, iż zamierzając zmienić kierunek jazdy zasygnalizował ten manewr na wysokości drogi gruntowej. Zważywszy na taką treść zeznań pokrzywdzonego, przede wszystkim zaś zeznania świadka M., potwierdzające włączenie zawczasu kierunkowskazu przez poprzedzającego go kierowcę, należało z dużą dozą ostrożności dokonywać oceny zachowania osoby oskarżonej. Wszak oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, że wyprzedza więcej niż jeden pojazd, a tym samym mógł oraz powinien zdawać sobie sprawę, iż ma ograniczoną możliwość obserwowania zachowania kierowcy wyprzedzanego pojazdu, a jadącego w kolumnie jako pierwszego i uzyska wystarczającą w tym zakresie wiedzę dopiero wtedy, gdy znajdzie się na lewym pasie. Z dokonanych przez biegłego obliczeń wynika, że na około 1,8 s. przed zderzeniem samochód pokrzywdzonego jechał jeszcze na wprost prawym pasem ruchu, a samochód oskarżonego - M., jadąc lewym pasem ruchu i wyprzedzając samochód V. (...), znajdował się wówczas w odległości około 30 metrów od miejsca zderzenia, co zobrazował rysunek rekonstrukcyjny w pozycji A. Już wówczas zatem, przy oparciu się na zeznaniach tak J. L., jak i R. M., samochód O. (...) miał rozpocząć sygnalizowanie zamiaru skrętu w lewo, będąc mniej więcej na wysokości zjazdu w lewo do drogi gruntowej. Takiej sytuacji jednak opracowana symulacja w programie (...) już nie uwzględnia, przedstawiając jedynie dalszą pozycję B, kiedy to kierujący samochodem O., usytuowany jeszcze na wprost, rozpoczął skręt w lewo, M. zaś znajdowała się wtedy w odległości 18 metrów od miejsca zderzenia. Oczywistym jest, że oskarżony powinien sytuację ocenić jako zagrożenie w chwili, gdy kierujący samochodem O. włączył lewy kierunkowskaz, a zatem dla oceny poprawności jego zachowania – wykonania manewru wyprzedzania – mają znaczenie dwie okoliczności: prędkość wykonania tego manewru w ścisłym powiązaniu z odległością od pierwszego z dwóch wyprzedzanych pojazdów, w jakiej znajdował się wyprzedzający w chwili, gdy przystępując do realizacji manewru wyprzedzania znalazł się na lewym pasie jezdni i mógł oraz powinien dostrzec zachowanie pierwszego pojazdu, w tym zwłaszcza sygnalizowanie przez niego zamiaru skrętu w lewo. Konieczne zatem jest zbadanie, w którym momencie oskarżony zdecydował się na manewr wyprzedzania dwóch pojazdów (z wyjaśnień kierowcy M. wynika, że manewr ten rozpoczął na wysokości zakończenia zatoki autobusowej z lewej strony jezdni), ustalenie w tym momencie odległości od pierwszego z wyprzedzanych pojazdów oraz odległości między O. a G., a następnie ustalenie – także w oparciu o wersję przebiegu zdarzenia przedstawioną przez pokrzywdzonego i kierowcę V. (...) – jak daleko od miejsca zderzenia znajdował się samochód M. w chwili zasygnalizowania przez pierwszy z wyprzedzanych pojazdów zamiaru skrętu w lewo (a więc – jak wynika z ich zeznań - w odległości 20-30 metrów od zamierzonego miejsca zmiany kierunku jazdy). Dopiero tak dokonana ocena zachowania oskarżonego da podstawę do twierdzenia, czy oskarżony, w chwili podjęcia manewru wyprzedzania mógł i powinien był dostrzec lewy kierunkowskaz samochodu O. (...), co skutkowałoby koniecznością rezygnacji z wykonywania przez niego manewru. Zapoznanie się z dotychczasowymi wyjaśnieniami oskarżonego prowadzi do stwierdzenia, że nie potrafił on dokładnie sprecyzować odległości od ostatniego z wyprzedzanych pojazdów, gdy przejechał na lewy pas jezdni (było to być może 10 metrów), nie wskazywał też odległości pomiędzy dwoma wyprzedzanymi przez niego pojazdami („była to normalna odległość”). To należy zatem z możliwą dokładnością ustalić ponownie przesłuchując oskarżonego i świadka M., ta odległość bowiem łącznie (wraz z przestrzenią prawego pasa jezdni, zajmowaną przez dwa wyprzedzane samochody) pozwoliłaby ocenić, czy oskarżony poruszając się z prędkością wyliczoną przez biegłego wykonywał manewr wyprzedzania w sposób bezpieczny.

Mając powyższe okoliczności na uwadze, Sąd odwoławczy, nie przesądzając w niczym przyszłego rozstrzygnięcia sprawy, uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę oskarżonego do ponownego rozpoznania.

Z uwagi na wskazane wyżej rozbieżności w przebiegu zdarzenia, zwłaszcza zaś nie korelujące ze sobą i w żaden sposób nie uzupełniające się relacje jego uczestników, przy ponownym rozpoznaniu sprawy rodzi się konieczność wyjaśnienia przez Sąd orzekający wszelkich rozbieżności i niejasności w drodze ponownego szczegółowego przesłuchania tak oskarżonego, jak i świadków na okoliczność ustalenia wszystkich powyżej omówionych kwestii (posiłkując się szkicem z miejsca zdarzenia – k. 58 akt wykroczeniowych) oraz ustalenia, w którym momencie oskarżony zdecydował się wyprzedzać dwa pojazdy przejeżdżając na lewy pas, kiedy został zauważony i w którym lusterku przez kierowcę V. (...) (w tym zakresie bowiem relacja tego świadka nie jest konsekwentna, a chwilami nawet niezgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego – k. 149) i gdzie wówczas znajdował się na jezdni O. (...), zwłaszcza zaś, czy miał już wtedy włączony lewy kierunkowskaz.

Wszystko to zdaje się konieczne dla dopuszczenia następnie dopiero dowodu z opinii innego biegłego z zakresu ruchu drogowego, którego zadaniem będzie ustalenie przebiegu wypadku, przy uwzględnieniu dwóch wariantów - przedstawionych przez oskarżonego i pokrzywdzonego (a zatem i z uwzględnieniem tej wersji, w której J. L., jadąc z niedużą prędkością, sygnalizuje zamiar manewru skrętu w lewo w podanej przez niego odległości od miejsca zamierzonej zmiany kierunku jazdy), co ma zasadnicze znaczenie dla ustalenia, czy i w jakim zakresie który z uczestników ponosił winę za drogowe zdarzenie, ewentualnie przyczynił się do zaistniałego wypadku. Biegły zatem winien dysponować zgromadzonym pełnym materiałem dowodowym, by następnie - odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonego - dokonać odpowiednich analiz czasowo - przestrzennych przebiegu wypadku, zważywszy także na ujawnione uszkodzenia pojazdów i ich powypadkowe położenie na jezdni.

Na koniec nie sposób nie wspomnieć o wątpliwościach Sądu odwoławczego dot. wyliczonej przez biegłego jako 61 km/h prędkości poruszającego się lewym pasem ruchu samochodu M. tuż przed zderzeniem. Pojazd ten, wyposażony w system hamulców (...), nie pozostawił, co zrozumiałe, śladów hamowania na jezdni, jednak zważywszy na wykonywany przez niego manewr wyprzedzania naraz dwóch pojazdów, a nadto jego model, rocznik oraz ujawnione znaczne uszkodzenia jego przodu i lewego przedniego nadkola, wątpliwa pozostaje wyznaczona przez biegłego prędkość jazdy, jak i sama droga niezbędna do zatrzymania samochodu jadącego z wyliczoną prędkością, oznaczona aż na 44 metry. Powyższa poddana pod rozwałę wątpliwość winna być zatem także jeszcze raz przedmiotem badania biegłego.

Dopiero tak zgromadzony materiał dowodowy Sąd podda następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz swobodnej ocenie zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, po czym wyciągnie prawidłowe wnioski końcowe, oczywiście z uwzględnieniem podniesionych powyżej uwag Sądu odwoławczego i wystrzegając się uchybień, które zadecydowały o uchyleniu zaskarżonego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Przy jej ponownym rozpoznaniu Sąd orzekający będzie miał na względzie także fakt, iż oskarżyciel posiłkowy korzysta w niniejszej sprawie z pomocy dwóch pełnomocników, a zatem konieczne jest zawiadamianie każdego z osobna o terminach rozpraw, co dotychczas nie zawsze jednak było respektowane. Nadto wyniki analizy materiału dowodowego powinny znaleźć odzwierciedlenie, gdy zajdzie taka konieczność, w pisemnych motywach wyroku zgodnie z treścią art. 424 § 1 i 2 kpk.

Z tych wszystkich powodów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.